№ 14.
Rok pierwszy.

N. PIEKARY
dnia 3 Kwietnia 1868.

ZWIASTUN GÓRNOSZLĄZKI.

Zwiastun Górnoszlązki wychodzi raz w tygodniu w Piątek, kosztuje na postamtach Państwa Pruskiego 9 sr. 9 fen. w Austryackim państwie 60 cent. w. a. kwartalnie, w miejscu kosztuje 8 sgr.

Przyjmuje się Inseraty (ogłoszenia) za przedpłatę 1 sgr. od każdego wiersza petit obejmującego i ogłoszenie każde 2 razy umieszczone w Zwiastunie będzie.

I.

Już w starym zakonie było wybranemu norodowi przepisane, aby na święto wielkanocne baranka bez zmazy przygotowali, i zniego w każdéj gospodzie tyle osób używało, o ile potrzebno było go zupełnie spożyć. Mieli to żydzi na pamiątkę czynić, iż Pan Bóg ich ojcow z niewoli Egiptskiéj wyprowadził, ich domy namazane krwią baranka od Anioła Niszczyciela ocalił, który przez jednę noc wszystkich pierworodnych w Egipcie wytracił. Wielkanoc żydowska była to tylko obrazem prawdziwéj naszéj wielkanocnéj uroczystości. Bo prawdziwem barankiem wielkanocnym jest Jezus Chrystus, który około wielkiéj nocy, jako niewinny baranek na krzyżu ofiarowanym został.

Dla tego też, kapłan, niżeli komunią świętą rozdziela, hostyą przenajświętszą nad kielichem trzyma i to samo o niej mówi, co święty Jan Chrzciciel o Jezusie Chrystusie powiadał „Oto Baranek, Boży który gładzi grzechy świata.“ Jak my teraz coroczne święto wielkanocne obchodzimy, aby Jezusowi Chrystusowi dziękować, że nas przez swoją śmierć i zmartwychwstanie z więzów piekielnych uwolnił, tak nakazuje nam kościoł święty, aby i my corocznie naszego Boskiego Baranka używali, to jest wczasie wielkanocnym, przenajświętszy Sakrament ołtarza przyjmowali.

II.

Drugi powod dla czego w czasie wielkanocnym komunią świętą przyjmować mamy jest: że tegoż czasu wieczerza Pańska postanowioną została, a to we wielki czwartek.

W samem początku przyjmowali tegoż dnia wszyscy chrześcianie komunią św. ale gdy liczba chrześcian się pomnożyła, a spowiedników nie było zadosyć, przed któremiby wszyscy w jednym dniu sumienie swe oczyścić byli mogli, został czas wielkanocny pożywania Baranka o parę dni przedłużony. W naszéj dyecezyi trwa czas wielkanocny z pełna 10 tygodni. Co zatem na ów czas w wieczor wielkiego czwartku się stało, to samo teraz i u nas się dzieje. Jak wtedy wszyscy Apostołowie z Jezusem Chrystusem przy stole siedzieli i z jego rąk jego przenajświętsze ciało i przenajświętszą krew przyjęli, tak i teraz w czasie wielkanocnym wszyscy wierni św. kościoła katolickiego przychodzą do stołu Pańskiego i przyjmują z rąk namiestników Chrystusa Pana Ciało Pańskie, jakaż to wyborna uczta i jak niezmierny stół, więcéj jak 200 milionów katolików przychodą do stołu Pańskiego, żywią się tem Boskim pokarmem, tem chlebem niebieskim na żywot wieczny.

III.

Inna jeszcze przyczyna, dla czego my podczas dni wielkanocnych komunią św. przyjmować mamy jest: że wieczerza Pańska czyli komunia św. jest pamiątką męki, śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Dla tego też Chrystus Pan przy postanowieniu Komunii św. namienił mękę i śmierć swoją. „Bierzcie i jedzcie, to jest ciało moje, które za was wydane będzie, pijcie bo to jest krew moja, która za was i za wielu wylana będzie“ a dołączył do tego jeszcze „czyńcie to na pamiątkę moją“ albowiem ile kroć będziecie ten chleb jedli i kielich pili, śmierć Pańską opowiadać będziecie. (I. Cor. 11. 26.)

Abyśmy więc powod i sposobność mieli sobie mękę i śmierć Chrystusa Pana przypomnieć, żąda od nas kościół święty, abyśmy wtem czasie w którym za nas wszystkich cierpiał i umarł, *Jego przenajświętsze ciało pożywali, które się dało za nas ukrzyżować.*

IV.

Nareszcie jest Wielkanoc do komunii św. przeznaczona, gdyż każdy chrześcianin w tem to czasie nowem stworzeniem się stać nowe duchowne życie otrzymać ma. Bo wszakże ten czas zmartwychwstania Chrystusa, upomina nas wszystkich abyśmy wszyscy św. Sakrament ołtarza godnie przyjmowali, aby jak św. Paweł mówi; „Aby jako Chrystus wstał zmartwych, tak żebyśmy też i my w nowości żywota chodzili. Rzym 6. 4.

To przemienienie się w nowego człowieka, sprawia najszczególniéj przenajświętsze ciało Chrystusa Pana, które sam Chrystus Pan chlebem żywota zowie. Dla tego też w święto wielkanocne, upomina św. Apostół Paweł „Bracia wyczyńcie stary kwas abyście byli nowem zaczynieniem. Albowiem Baranek nasz wielkanocny ofiarowany jest Chrystus, a tak pożywajmy nie w starym kwasie ale w prasznikach szczerości i prawdy. —

Jako wędrowny który daleką drogę odprawił, kroki swe zwalnia i na odbyłą drogę oko swe zwraca, a potem i na tę część drogi spogląda którą jeszcze wędrować musi,—

tak i niedziela dzisiajsza, w wędrówce naszéj przez czas świętego postu zdaje się być najprzyzwoitsza aby się zastanowić i o tem pomyśleć jakośmy czas postu świętego dotychczas przeżyli. Czy przepędziliśmy go w duchu kościoła? czy pościliśmy martwiąc ciało i zmysły nasze tak, jak i Chrystus Pan za nas pościł i życie dał, czy częściéj i pilniéj zanosiliśmy modły nasze przed tron miłosierdzia Boga, czy też już poprawiliśmy się, albo czyśmy przynajmniéj dzieło poprawy naszéj poczęli? Chrześcianinie, jeżeli ci sumienie twoje na pytania te odpowiada, tak jest! na ten czas niedziela dzisiejsza która nas przeprowadza w czas wielkanocny, jest niedzielą prawdziwéj radości dla ciebie, na ten czas masz wesołą nadzieję że i resztę czasu świętego postu korzystnie odprawisz a komunia twoja wielkanocna będzie godną i błogą dla zbawienia twego. —

Ale dla czegóż to właśnie w czasie wielkanocnym, mamy komunią św. przyjmować, na to pytanie chcę ci odpowiedzieć.

W czwartem przykazaniu kościoła stoi: „Będziesz w czasie wielkanocnem przenajświętszy Sakrament ołtarza przyjmować“ tego przykazania, na początku chrześciaństwa nie było potrzeba, albowiem w najpierwszych czasach przyjmowali wszyscy chrześcianie Najświętszy Sakrament ołtarza, ile razy przy ofierze mszy świętéj byli obecni. Późniéj przyjmowano komunią św. każdéj niedzieli, lecz gdy chrześcianie w gorliwości swojéj ostygli, nakazał Ojciec święty, imieniem Fabian, aby ci którzy przynajmniéj 3 razy do roku, w Boże narodzenie, Wielkanoc i Świątki do stołu Pańskiego nie przystępują, aby ci, do liczby chrześcian już liczeni nie byli; nareście gdy zepsucie między chrześcianami, jeszcze wyższego stopnia dosięgło, postanowiono w powszechnym soborze roku 1215 w Rzymie odbytem, iż każdy wierny, przynajmniéj w wczasie wielkanocnym najświętszy Sakrament ołtarza przyjmować powinien. To przykazanie z wielorakich słusznych przyczyn z wyrokami pisma świętego zupełnie zgodnych przyczyn nadane zostało.

Książęco-Biskupi Kom. i Dziekan X. B. Purkop.

Czemuż się całuje krzyżyk święty?

Pytał się pewny człowiek Ojca świętego Bonawentury, zkąd otrzymał Ojciec ten tak doskonałe i głębokie wiadomości tajemnic bożych! zkąd pochodzi jego nieprzebrana pokora, gdy cały świat go wysławia? i jak można mu było, zachować wiarę, umysł dziecinny i miłość boską podczas zawieruch światowych? Zamiast rozwlekłych odpowiedzi pokazał na krzyż, który się w jego pokoju znajdował i rzekł: „Tam jest mój mistrz! otóż mój nauczyciel“ a znać jeszcze było łzy, któremi oblewał św. Bonawentura nogi ukrzyżowanego Jezusa Chrystusa bowiem po całych godzinach bawił się, klęcząc na kolanach przed tem krzyżem, całował i adorował go i uczył się tam pokory, wzgardy świata, miłości boskiéj i naśladowania swego Zbawiciela.

Jestto obyczaj czcigodny w kościele katolickim, w pewne dni postu i krzyżowe dni całować krzyżyk. W tym krzyżyku znajduje się za szkłem malutenka drzazga owego krzyża świętego, który Pan Jezus, Syn boży krwią swoją przenajświętszą oblał, na którym za nas grzesznych cierpiał i konał. Ku temu krzyżyku zacnemu, ku téj relikwii świętéj zwołuje kościoł dziatki swoje, ku niemu zbliżać mamy się z sercem pokornem, pełnem skruchy i żalu, rozpalonem miłością boską, na kolanach oddać mu ukłon i adoracyą naszę. — Zaprawdę! gdyby pałały serca nasze tą miłością ku Jezusowi jak serce św. Bonawentury, całującego ten krzyż święty, zapomnielibyśmy na cały świat i rozkoszy jego, zagasłaby w nich wszelka miłość światowa i cielesna, rozpaliłaby je i napełniła prawdziwą miłością boską i pragnieniem żywota wiecznego; u nog tego krzyża nauczylibyśmy się prawdziwéj pokory, dziecinnéj wiary i głębokich wiadomości tajemnic boskich. Dla tegoż przed tem krzyżem klęcząc wołajmy z głębokości uczuć naszych:

Bądź pozdrowion krzyżu święty, pod którym trzykroć upadł Jezus Chrystus, na którym cierpiał i umarł Zbawiciel nasz drogi, ciebie uświęcił a mnie odkupił od wiecznego potępienia, i zasługami swemi uczynił mię uczestnikiem żywota niebieskiego. St.

Wiadomości kościelne.

Pająk i szczur. Podczas wielkiego prześladowania chrześcian w roku 250 po Chrystusie Panie, żył w Kola w Italii św. Feliks, którego święto 14 Stycznia obchodzą i który pomimo okrutnego prześladowania nieustannie lud w wierze chrześciańskiéj nauczał. Lecz nareszcie gdy go ścigano, opuścił Kolę i ukrył się w starym murze. Jego bytność jednakowoż poganom została wyzdradzona, gdzie nadeśli natychmiast aby go z kryjówki wyprowadzić. Lecz w tym czasie nim nadeszli, rozciągnął pająk siatkę i z woli Bożéj cały otwór zasnuł, kędy się Święty zchronił. Prześladowcy nadeszli i chcieli otworem do kryjówki wnijść, lecz widząc pajęczynę mówili: „Tu Feliks wnijść nie mógł, gdyż zasłona musiałaby się popsuć. Mniemając zaś, że ich tylko dużono, oddalili się a święty Feliks uszedł prześladowania. Do tego cudownego uratowania przez pająka chcemy tu błogie słowa jednego dziejopisarza dołączyć: „O mądrości Boska“ rzekł ów, któraś tak możną w dawaniu pomocy w niezliczonych okolicznościach, bez ciebie nie chronią wysokie baszty z kamienia i mocne fortece, przeciwnie Twego Św. zastawił pająk i przygotował im mocny mur z słabéj pajęczyny. — Alež historya o szczurze, niedawno jak nam gazety donoszą, gdy Garibaldi z pułkiem przed Rzymem stał, zrobili tajemnie w Rzymie przebywający Garibaldczycy przygotowanie do powstania, aby Garybaldemu, który przed miastem obozował, bramy Rzymu otworzyć. Jednakowoż to przedsięwzięcie nie udało się, byłoć to w Wrześniu 1867 roku. Przy téj próbie wyleciała tylko jedna część koszar Serristori, gdzie żuawy umieszczeni byli, a przeszło 30 zabitych i rannych. Dalsze śledztwa wykazały, że Garibaldyści całe koszary podminowali i 50 beczek prochu w minach się znajdowało. Przy zapaleniu wszystkich beczek byłyby całe koszary w powietrze wyleciały z 750 żołnierzami, którzy się tam znajdowali. Ale tylko jedna beczka zapaliła się — A to z jakiéj przyczyny? Jak jeden nam wręczony list żuawa donosi, były beczki pochowane luntą połączone, zapalona zaś miała ogień od beczki do beczki prowadzić. Lecz tylko jedna beczka zapaliła się; Boska bowiem opatrzność nadesłała szczura, który luntę przeciął. Plan ogniowy został przez to przerwany a Pan Bóg uratował parę set żuawów przez nędzne zwierzątko. Ludzie zowią to przypadkiem, lecz bez Pana Boga nic się nie stanie, musimy więc to, wyrokiem i opatrznością Boga nazywać.

(*Schl. Sontagsblatt.*)

WIADOMOŚCI Z OKOLICY.

Miechowice. Jak dalece opilstwo i niepohamowana żądza użycia nad wszelką miarę gorzałki, tego przez szatana wymyślonego trunku, wywiera zawsze najgorsze skutki na moralność naszego Górnoszlązkiego ludu, dowodem jest niedawno zaszłe a zgrozą przejmujące zdarzenie. —

Przejeżdżając zeszłéj Niedzieli przez wieś Miechowice, miałem intencyą wejść do tamecznego kościoła parafialnego, a było to prawie w porze rannego nabożeństwa, aby wysłuchać Mszy Św. Trafiłem właśnie kiedy tameczny ksiądz Wikary (kapelan) kazał z ambony do zgromadzonego ludu, mając za temat wyjątek z Ewangelii Św. (Jan w. 6) o nakarmieniu przez Jezusa Chrystusa 5000 ludzi pięciorgiem chleba i dwiema rybami.— Zgorszyłem się i zgrozą przejęte było serce moje usłyszawszy w ciągu kazania z ust kapłana następujące opowiadanie nader smutnego zdarzenia, jakiego sam osobiście z boleścią w sercu i z ubliżeniem nawet godności i powołaniu kapłańskiemu doznał. — A to opowiadanie księdza Wikarego przytoczone w ciągu kazania jest następujące:

„O jak smutno i bolesno jest patrzeć na ludzi nie umie-„jących i nie chcących korzystać z darów Bożych i nie „szanujących ciężko i z mozołem zapracowanego grosza, „czego sam nawet naocznym byłem świadkiem w ciągu „dwóch dni po ostatnim geldtagu.—Zdarzyło się że w pier-„wszym dniu (była to Sobota przed wieczorem) jako po-„wołany szedłem ze służbą kościelną do chorego z wija-„tykiem; przechodząc około dwóch szynkowni (gasthau-„sów) w obudwu zauważyłem tak napełniono ludźmi, że „aż ciemno było w szynkownych izbach od natłoku, przy „nadzwyczajnym hałasie, krzyku i zgrai, snadź z wiel-„kiéj pijatyki, a spotykani wychodzący ludzie z onych „szynkowni do tego stopnia byli pijani i nie przytomni „na umyśle iż mimo dawanego dzwonkiem znaku, że nie „sam idę niosąc wielką Świętość, należnéj czci i posza-„nowania powinnym pokłonem Bogu nie oddawali. — Ale „nie dosyć na tem zuchwalstwie — następnego dnia t. j. „w niedzielę późno już, bo około 10téj godziny w wie-„czór znowu zapotrzebowany, udałem się w towarzystwie „sługi kościelnego do chorego, i tak jak pierwszego „dnia przechodząc spostrzegłem w tych samych szynko-„wniach a nawet przed szynkowniami i po drodze pełno „ludzi obojéj płci i różnego wieku a nawet i dziewczęta, „wszystko prawie pijane, bezrozumne, nie zważające na „głos dzwonka oznajmującego obecność Pana Jezusa uta-„jonego w niesionym Najświętszym Sakramencie; bowiem „krzyki, hałas, gorsząca swawola, bezecne a obrzydłe po-„stępki i samo już z siebie złe i naganne opilstwo, nie „pozwalało im téj powinności każdego katolika dopełnić. „Kiedy zaś po dopełnieniu obowiązku powracałem do mie-„szkania, przechodząc około tych samych miejsc naj-„większego zgorszenia, zgrozy i zepsucia, i ja sam na „drodze od tych samych opilców doznałem wielkiéj nie-„przyjemności i ubliżenia jako kapłanowi.“ Jeden bowiem z téj zgrai pijaków zastąpiwszy powracającemu kapłanowi na drodze zaczepiał go w ubliżający sposób; a kiedy idący obok niego sługa kościelny zastawiwszy sobą księdza dopytując o powód zuchwałéj zaczepki pochwycił za rękę opatrzoną kijem zgorszyciela, ten wyrwawszy ją z ręki kościelnego, machnął kijem i świętokradzko, uderzył nim idącego spokojnie kapłana. —

Aresztowany napastnik tłomaczył się podobno, że był w stanie opilstwa. —

Podając więc do Zwiastuna powyżéj opowiedziane niesłychane zdarzenie, jako przykład i dowód wielkiéj niemoralności, surowości obyczajów i zepsucia, prośmy gorąco Boga, aby umysły takich, raczył oświecić i naprowadzić na drogę życia lepszego i cnotliwszego, a oraz, ażeby innych parafian raczył zachować od podobnego a tak bezrozumnego i hańbiącego każdego człowieka postępowania, przynoszącego ujmę jego godności, albowiem stworzony na obraz i podobieństwo Boga, przedstawia się w stanie opilstwa trzeźwym i rozsądnym oczom jako nierozumne bydlę. X. X.

(*Redak.*) Aby pijaństwo poskramiać i od obrzydłego zwyczaju przesiadywania w szynkowni odzwyczajać, troskliwe Duchowieństwo katolickie o swoich parafian, prawie we wszystkich krajach i w naszéj prowincyi zakładają czytelnie ludowe, stowarzyszenia katolickie i t. d. aby ludzie w wolniejszym czasie od pracy, szczególnie w święto, zatrudniali się zabawnemi, ciekawemi a zawsze moralnemi wiadomościami, z czego przecież czytającemu cokolwiek w głowie i w sercu zostanie; a tak przy pomocy Bożéj szynkownie coraz więcéj będą opróżniane, a lud do porządku i moralności przyzwyczajać się będzie. W tym to celu wydajemy Zwiastuna Górnoszlązkiego a jeżeli Pan Bóg pozwoli, wydawać będziemy i różne dobre książki dla naszego poczciwego ludu Górnoszlązkiego, oraz dla wszystkich ludów polskiego języka. Ale cóż pomoże wydawnictwo, jeżeli gmina lub parafia o nim wiedzieć niechce, jak to naprzykład Miechowice, gdzie ani jeden Zwiastun nie dał się umieścić, nie dziw przeto, że w takiéj gminie tak smutne skutki się wyradzają, jak to właśnie powyżéj czytamy.

Z Rybnika dnia 26 Marca. Kto do naszego miasteczka przyjedzie koleją żelazną, spostrzeże obok ścieszki z dworca do miasta bieżącéj, znaczny, jeszcze nie dokończony budynek, którego wieża zdradza przeznaczenie kościelne. Będzie z tego szpital dla chorych niewiast. Słusznie więc twierdzę, że kościelne jego przeznaczenie, bo kościół katolicki każdego czasu wyświadcza, że jest matką naszą, nie tylko dostarczającą nam środków do osiągnienia wiecznéj szczęśliwości, lecz i starającą się o doczesne powodzenie nasze. Dla tego rodzi, strzeże i wspiera nie mniej te zakony, które pełnią obowiązki duchowne jak te które się zatrudniają jużto nauką szkolną i wychowaniem dziatek, jużto opieką ubogich, jużto pielęgnowaniem chorych i ranionych. I wzmiankowanym budynku osadzą się Panny zakonne, aby tutaj pilnować chore ubogie niewiasty, które dotąd nie mają w naszéj okolicy tak wygodnego przytułku jak chorzy płci męzkiéj w klasztorze Pilchowskim. Lecz takie niewiasty wielką zasługę sobie zjednają nie tylko zakonnice, ale i fundatorzy tego domu, między któremi zaś się odznacza szczodrobliwością bogabojny, dziś już zmarły lekarz książęcia Raciborskiego Dr. Julius Roger, który sobie był przedsięwziął z własnéj posiadłości założyć ów instytut. Ten zaś ku wielkiéj pomocy będzie naszym ubogim, których liczba osobliwie bieżącego roku okropnie wzrasta.

Żeby ubóstwu temu ile możności zapobiedz i zatamować go, założyli tutaj nasi czcigodni i gorliwi kapłani z miłości chrześciańskiéj do ubogich, których Chrystus nazywa braćmi swymi, przed trzema miesięcami towarzy-

stwo świętego Wincentego, którego celem jest wyśledzenie wstydliwych ubogich rodzin, nie zarabiających sobie tyle, ile do życia potrzebują, aby ich regularną jałmużną wspierać, odwiedzaniem pocieszać i dobrym przykładem do życia chrześciańskiego zachęcać. Towarzystwo wiele znalazło, dzięka Bogu! między zamożniejszymi obywatelami przyjaciół i dobrodziei. A gdyż wyświadczając dobre bliźniemu składamy, jak uczy św. Jan Złotousty, kapitał u Boga, gdyż wielki z niego zysk mieć będziemy; weźmąć radzi żyzne uroki, jak zapewnia nas Pismo św. (Przypowieści 19. 17.) temi słowy: „Na lichwę daje Panu, kto ma litość nad ubogim i nadgrodę jego odda mu“ —tedy trudno rozsądzić, komu niniejsze towarzystwo więcéj wygadza, czy ubogim pomocy szukającym, czy bogaczom jałmużnę dawającym, którym ułatwia złożenie swych pieniędzy na wieczne uroki. Na chwałę ich wyznać potrzeba, że okazyi téj roztropnie używają, co n. prz. też dowieść można umyślném wypadkiem odbytego przed kilku dniami w towarzystwie wylosowania, które wydało nie daleko od 150 talarów. Wielka pomoc dla naszych nędzarzy. Nie możnaby, szanowny czytelniku i na miejscu twego pobytu takiego utworzyć towarzystwa dla ratunku ubogich? E. S.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Kochani rodzice!

Jeżeliście już oddali dziatki swoje roztropnemu i pilnemu nauczycielowi, wtedy tylko z jego nauki jak największą korzyść czerpać będą, kiedy wy, jak już namieniłem, z jego staraniem o wychowanie ich połączywszy swoją troskliwością wspierać go będziecie ile możności w jego powołaniu. Pewnoście się już sami doznali, że dziatki które w tém, co się tyczy wykształcenia duszy, obojętne są ani za kilka lat, nawet przy regularnem odwiedzaniu szkoły, tego się nie nauczą, czego się często już przez pierwszy rok szkolny nauczą dzieci tych, którzy radość pokazują nad postępkami ich w naukach, oburzają się zaś nad ich gnusnością i obojętnością, a chwalą ich pilność, grzeczność i skromność, lecz ich powtórnie karzą, gdy już nauczyciel we szkole był do kary przemuszonym, którzy się codziennie wypytawszy, co im we szkole zadano grać im z innemi dziećmi nie pozwalają, dopóki powinności szkolnych nie wypełniły, przyczém im ile być może pomagają. A ta rzecz nie tak zbyt trudną, jak się wam może na pierwszy rzut oka wydawa, owszém nader przyjemną i miłą, jeżeliście zagrzani prawdziwą miłością do dziatek swoich. Miłość bowiem, mówi święty Apostół Paweł, cierpliwa i łaskawa. „Tudzież nie wymawiajcie się, że będąc zatrudnieni ciężką dzienną pracą nie macie do tego czasu. Któż z was tak ciągłem obarczony zatrudnieniem, żeby ani w wieczór lub w niedziele i święta poświęcić nie mógł któréj godzinki swoim ukochanym dziatkom? W téj zaś, prowadząc ich nauką do Boga większą sobie zasługę u niego zjednacie, jak gdybyście niedbając na nieumiejętność i rozwiozłość dziatwy swojéj po dziennéj pracy hymny i psalmy na chwałę jego śpiewali. Wynauczywszy ich bowiem dokładnie religii świętéj i napoiwszy ich miłością do Boga, radośnie razem z wami podniosą głos swój do Ojca niebieskiego, wychwalając go i wtedy gdy wy może już na zawsze zamilkniecie i prosić będą o wasze duszne zbawienie, gdy zwłoki wasze już na cmentarzu odpoczywać będą.

Dla tego dbajcie, kochani rodzice! najpierwéj o to, żeby dziatki wasze poznały najdobrotliwszego Boga naszego, żeby się w tym celu dobrze nauczyły katechizmu i historyi świętéj w szkole im zadanéj. Nie dosyć na tém, gdy się przeświadczycie, jeżeli się lekcyi zadanéj na pamięć nauczyły; ważniejsza, żeby rozumiały, co na pamięć mówią, żeby pojęły jak się stosuje do tego, co się już pierwéj nauczyły. Tego zaś najpewniéj dostąpicie częstém rozmawianiem o rzeczach religijnych w szkole już objaśnionych, odpowiedziami uprzejmemi na zapytania i powtarzaniem historyj z Pisma świętego i lekcyj katechizmu, które się dziatki już dawniéj były nauczyły. Być może, że nie każdodziennie do tego będziecie mieli sami czas; tedy was dorosły już syn, lub córka, lub inny człowiek bogobojny zastąpić może. Lecz nigdy nauki téj wcale nie opuśćcie! Czasem się i przy obiedzie zapytać możecie: „Cóż wam dziś kapłan w szkole opowiedział?“ Przez to dacie nietylko podporę do religijnéj rozmowy stołowéj, co na wielką chwałę zasługuje, lecz téż, pytając się często przed wszystkiemi domownikami, wzniecicie gorliwość do nauki chrześciańskiéj i pomnożycie uwagę dziatek w szkole.

Gdyż się dziatki historyi świętéj i katechizmu z książek uczą, już przy takich ćwiczeniach doświadczyć się możecie, jeżeli wzięły wielki w czytaniu postępek. Pomimo to osobiste ćwiczenie w czytaniu zawsze będzie potrzebne. Pozwólcie dla tego waszym dziatkom, żeby w waszéj przytomności częściéj głośno z książki szkolnéj czytały. Ażeby nabrały chęci do tego zatrudnienia i pragnęły wyrozumieć to co czytają, podajcie im czasem i inną książkę nauczającą; zabawną i odpowiednią dziecińskiemu umysłu i rozumowi. Z takiéj książki z radością i dla tego z uwagą czytanéj bardzo się wiele nauczą. Pozwalam sobie tutaj wam polecić czasopismo dla dzieci pisane, które każdy tydzień w Chełmnie pod imieniem „Niańka“ wychodzi i i ćwierciorocznie tylko 5 śrebrników na każdéj poczcie kosztuje. Nie żałujcie kochani rodzice! téj małéj ofiary, jeżeli chcecie dać dziatkom pismo do rąk, które pewno z wielką roskoszą i korzyścią czytać będą!

Obok czytania nie zapominajcież na pisanie! Zachęcajcie dziatki swe, żeby litery rzetelnie i wyraźnie rysowały, przy czém im rękę jeszcze słabą i niezgrabną wodzić możecie, żeby tabliczkę, książki i zeszyty zachowywały od plam i żydów. Chędogość bowiem jest pół życia. Skoro zaś słowa pisać zaczynają, jużto im z książek drukowanych słowa i zdania przepisywać, jużto przepowiedziane głoski i wyrazy skreślać nakazujcie nie zapominając nigdy, że błędów poprawianie najpierwszą w takich ćwiczeniach jest potrzebą. Szkolnikom zaś już podrosłym i w pisaniu biegłym nastręczać musicie przyleżytości do wypracowań wyznaczając im pisanie listów, bądź do przyjaciół, bądź do synów starszych stojących między wojskiem i t. d. do skreślenia rachunków, kwitów, kontraktów, rewersów i t. p.

Niektóre dzieci najmiléj się bawią rachowaniem. Takiéj skłonności podbijać nie trzeba, owszem ją roztropni rodzice karmić będą zadawaniem różnych rachunków podobnych tem, co się w szkole nauczyły. Daléj posyłać ich będą do miasta, żeby nakupiły, czego w gospodarstwie trzeba, mając przez to przyleżytość rozwinienia swego często słabego talentu.

Przy wszystkiem tém także wspierać musicie karność szkolną, żądając od dziatek, żeby na przeznaczony czas poszły do szkoły i z niéj powróciły, żeby się na drodze do szkoły i ze szkoły sprawowały grzecznie i uczciwie, żeby się zgadzały z współuczniami swymi, żeby ostróżnie

sobie postępowały z narzędziami szkolnemi, książkami, mapami i t. p. To wszystko do was należy, wy z tego korzystać będziecie. — E. S.

Pobyt Kardynała Hipolita Aldobrandini, późniejszego Papieża Klemensa VIII., w mieście Bytomiu.

Sprawa o koronę polską starającego się, w bitwie pod Byczyną przez Jana Zamojskiego w roku 1588 zwyciężonego, w zamku krasnostawskim przez cały rok uwięzionego arcyksięcia austryackiego Maksymiliana, spowodowała Papieża Syxstusa V. do wysłania przybocznego legata papiezkiego Kardynała Hipolita Aldobrandini do Polski, celem uwolnienia więźnia za uprzednią zgodą zawartą imieniem cesarza Rudolfa II. i Zygmunta III. króla polskiego przez osobnych komisarzy. Kardynał zawarł dnia 9 marca 1589 tak zwaną bytomsko-będzińską ugodę, mocą któréj arcyksiąże Maksymilian zrzekł się wszelkiego prawa do korony polskiéj, po czem nastąpiło jego uwolnienie z więzienia. Gdy się sprawa o rzeczoną ugodę toczyła, bawił Kardynał Hipolit w Będzieniu od 12 aż do 21 stycznia od 1 do 7 lutego od 19 do 28 lutego, od 1 do 5, od 7 do 9 marca 1589 a w Bytomiu od 30 grudnia 1588 do 12 stycznia, od 21 stycznia do 1 lutego. od 7 do 19 i 28 lutego, 6 marca 1589. Przechowany między rękopismami biblioteki Vallicellano w Rzymie opis poselstwa rzeczonego Kardynała Hipolita ciekawe podaje wiadomości o mieście Bytomiu i o osobie dostojnego Kardynała. Przebywszy podróż z Rzymu na Trydent, przez Tyrol, Lintz, Wiedeń, Morawią i część Szląska, a wyjechawszy po rannéj bardzo mszy z Koźla, stanął legat Apostolski dnia 30 grudnia 1588 na wieczór w Bytomiu. Opis rzymski brzmi: Bytom w Szląsku nad granicą Polski, jesto drewniane miasteczko, mające tylko ratusz murowany, w którym stanął Kardynał, ale ciasne miał mieszkanie, bo nie więcéj tylko salkę dla siebie służącą razem za przedpokój i jeden pokoik a co gorsza bez drzwi, okien i pieców, co wszystko kazał dorobić własnym kosztem, wraz z kaplicą do odprawiania mszy w domu i kuchnią z desk na podwórzu. Mieszkańcy są prawie wszyscy lutrzy, prócz niewielkiéj liczby katolików, którzy mają kościołek za bramą, gdzie legat czasem odprawiał mszą, a Monsig: Bianchetti i O. Jan Franciszek Bordino prawie co dzień, acz bardzo niewygodnie, bo dla tęgich mrozów trzeba było mieć ciągle na ołtarzu naczynie z wąglem, żeby nie zamarzło w kielichu.

Dwór kardynalski był złożony z osób kilku: szambelana Michała Mercati, Monsig: Bianchetto, O. Bordino, Monsig Tolosano, kapitana Franciszka Aldobrandini, komodora Pucci, siostrzeńca kardynalskiego Cintio Passari i sług domowych. W Bytomiu mieszkali komisarze austryaccy w liczbie 8 z wielkim dworem, na czele których byli książe Sabbionetta, biskup Jawaryński, biskup ołomuniecki i t. d. a prócz tego obozowali niemcy, węgrzy i włosi a z wizytą dojeżdżali biskupi i wielcy panowie. Miasto Bytom miało wówczas przeszło 400,000 talarów dochodu. 4. stycznia 1589 był X. Pawłowski biskup Ołomuniecki na mszy kardynała w domowéj kaplicy. Dnia 6 Stycznia poszedł legat odprawić mszą św. w kościółku za bramą wraz z biskupami ołomunieckim i jawaryńskim w towarzystwie swych dworzan i licznych katolików. Pamiętny to dzień św. trzech Królów w rocznikach Bytomskich! Dnia 10. stycznia przyjmował Kardynał Pana Rozenberga wicekróla czeskiego, mającego z sobą do 400 koni i cokolwiek piechoty. Dnia 21. stycznia powracającego z Będzinia Kardynała przyjmowali komisarze cesarscy z wielką kalwakatą w Bytomiu. Dnia 28. stycznia przybył wielki kanclerz Jan Zamojski w towarzystwie dwóch magnatów polskich, trębaczy, polskiéj piechoty, tatarów, hajduków i innych żołnierzy, tudzież w asystencyi dworu kardynalskiego, aby legatowi oddać wizytę w Bytomiu. Dnia 7. lutego bawił Kardynał w Będziniu, zkąd nie czekając wieczerzy, w godzinę po zachodzie wyjechał do Bytomia, gdzie dnia 9 lutego od wojewody wołyńskiego Janusza księcia Ostrogskiego, komisarza polskiego w Będziniu, otrzymał w podarunku łosia z Litwy, podobnego z wzrostu do konia, z kształtu do jelenia, z sierci do osła, z nóg do wołu a mającego mięso zbliżające się w smaku do bawolego. Część zawiózł Kardynał do Włoch. Gdy legat dnia 10. lutego mszą św. odprawiał, pewien Pan czeski, heretyk, przywiózł mu w podarunku mnóstwo zwierzyny i został na mszy, bo mu się bardzo spodobało nabożeństwo kotolickie. Podług swego zwyczaju Kardynał dnia 12. lutego pojechał odprawić mszą św. do kościółka za bramą, w towarzystwie niektórych komisarzy cesarskich i z krzyżem legacyi przed sobą. Gdy wracając, pieszo przechodził przez środek placu, zbiegło się mnóstwo ludu przypatrywać się sukni kardynalskiéj, jéj ogonowi niesionemu przez paziów, prałatom w rokietach i innym osobliwościom, które bardzo zadziwiły mieszczan. Tego dnia przypadła niedziela zapustna, każdy więc naród udał się wedle zwyczaju lubo niedobrego, na zabawy. I tak niemcy zaczęli pić po szynkach, węgrzy maskować lub ścigać się konno, z Włochów jedni biegali do pierścienia, drudzy ucinali szyję gęsi, inni przebrawszy się za błaznów tańczyli balet, wyrabiali różne figle i sztuki łamane przy odgłosie lutni. Mieszanie przypatrywali się tym zabawom z wielką ciekawością. Dnia 14. lutego Kardynał posłał do Krakowa po postne pokarmy na wielki post, mianowicie po oliwę, któréj, lubo flaszka kosztowała 8 juliuszów, chciał, aby dwór jego nie jadał po polsku z olejem, ale po włosku z oliwą. W popielec dnia 15. lutego poszedł Kardynał do kościołka za bramą, gdzie odprawił mszą św. i posypał głowy popiołem wszystkim dworskim i katolikom miejscowym, na którą to ceremonią zeszli się nawet innowiercy. Po mszy odśpiewawszy litanią, wrócił pieszo do domu, z krzyżem niesionym przed sobą. Zacząwszy od tego dnia O. Bordino, teolog kardynalski, miewał przez cały post wieczorem kazanie. Kardynał piękny dał przykład katolikom Bytomskim co do ścisłego zachowania katolickiego wielkiego postu. Hipolit legat nosił ubiór kardynalski: jaki to jest? Otóż sutanna jedwabna purpurowa, komża (rokieta) z białego płótna, mantolet, mozetta pokrywająca plecy i tył głowy, biret czerwony, pod mozettą czerwona kardynalska czapeczka, czerwony kapelusz i złoty szafirowy pierścień. Powróciwszy do Rzymu, wyniesiono Kardynała Hipolita w r. 1592, zatem 3 lata późniéj, do papiezkiéj godności pod imieniem Klemensa VIII. Co za zaszczytna dla Bytomia pamiątka z r. 1588|89!

II.

Z prymicyi ś. p. X. Biskupa Suffragana Latusska.

Roku 1811 odprawił X. Neopresbyter Daniel Latussek, rodem z Bralina, w polnym kościele N. Maryi P. (na Pólku) prymicyalną mszą św., w czasie któréj pięknie przemówił X. Ignacy Szubert, pleban słupski. Gdy po roku 1838 prymiant jako Biskup a kaznodzieja jako Dziekan się spotkali na odpuście, przypominał X. Latussek Dziekanowi treść jego prymicyalnéj przemowy z żartobliwym dodatkiem: dałeś mi X. Dziekanie! wszelkie zawodu kapłańskiego dotyczące, lecz żadne do godności Biskupiéj odnośne nauki! Prawda, żeśmy obydwaj nie przewidzieli przyszłéj do urzędu biskupiego promocyi!

III.

Ostatni list polski napisany przez ś. p. X. Biskupa Suffragana Bernarda Bogedain przed śmiercią.

Biskup Bogdain wyjeżdżając z Wrocławia do Pszczyny na kanoniczną wizytę, zajęty był sprawą pewnéj do zakonu aspirującéj panny, a jak wiadomo, już nie powrócił, zakończywszy żywot doczesny w Pszczynie w roku 1860. List brzmi:

Wielmożny ks. Diekanie i Dobrodzieju!

Wiek sam przez się Panny... nie przeszkadzałby wstępowi do tutejszego klasztoru PP. Urszulanek. Większe pytanie, czyli ona tyle wykształcona, aby złożyć mogła popis na nauczycielstwo, albo czyli w tym stopniu wykształcona umysłowo i tyle posiada gipkości umysłowéj, aby się jeszcze przysposobić. Rozwiążą się i podobne pytania najłatwiéj, gdy klientka przedstawi się osobiście Pani Starszéj Urszuli Hermann. Mnie od 16 t. do 9 p. m. nie ma w domu, ponieważ wyjeżdam na wizytę kanoniczną. Z wyrazem prawdziwego uszanowania

Wielmożnego IMci ks. Dziekana

Wrocław d. 9. 9. 60. **Ks. B. Bogedain.** B.

IV.

Gliwice i pierwsi Reformaci polscy.

Gdzie gimnazyum katolickie w Gliwicach stoi, na tem samem miejscu niegdyś stał klasztor OO. Bernardynów, późniejszych Reformatów, których początek po krótce opisujemy. O. Gabryel Grodecki, bernardyn, będąc w Rzymie w r. 1597, poznał reformę swego zakonu zaprowadzoną w Hiszpanii przez Piotra z Alkantary a do Rzymu przyniesioną przez jego ucznia O. Stefana Molinę. Powróciwszy do Polski, na kapitule OO. Bernardynów w Warcie proponowanéj przez siebie reformy przewieść nie mógł, poszedł do klasztoru w Gliwicach i tam, zgromadziwszy uszłych z Polski swych braci do 16 (wszystkich zaś 36), między nimi Benedykta Bułakowskiego, założył ognisko, z któregoby reforma rozniosła się po niéj zą czasem. Do Gliwic przybył Aleksander Patavini, reformat i komisarz apostolski Papieża Grzegorza XV., znalazł 36 reformatów i ztamtąd udał się do Krakowa i uzyskawszy wyrok na stronę reformy, na kapitule Zakliczyńskiéj r. 1623 urządził prowincye reformackie.

WIADOOŚCI ZAGRANICZNE.

Berlin. Wiadomo, że w zeszłą Niedzielę czyli w dniu 22 Marca przypadała rocznica urodzin J. M. Króla Wilhelma, który obecnie skończył 71 lat życia i na tę, w poprzedzającym dniu czyli w Sobotę z rana, W. Książe następca tronu rossyjski przybył do Berlina. — W Bremie zaś uroczystość tę obchodzono czapstrzykiem i paradą wojskową. Miasto przystrojono, a po południu odbyła się uczta, na któtéj Burmistrz Duckwitz wniosł zdrowie króla jako prezydenta związku północno-niemieckiego.—

Przeciw hr. Platerowi ministrowi króla Jerzego hanowerskiego, wytoczono w Berlinie process o zdradę stanu, za dążności w oderwaniu prowincyi hanowerskiéj od posiadłości pruskich, Mniemając że hr. Plater przebywający w państwie Austryackiem nie stawi się przed kratki Sądu który go sądzić będzie i że w skutek tego wypadnie wyrok potępiający. A ponieważ między Austryą i Prusami istnieje traktat wzajemny co do wydawania przestępców politycznych, zatem zachodzą pytania: co pocznie rząd wiedeński w razie jeżeli rząd pruski zażąda obżałowanego. —

Dnia 23 b. m. o 1 z południa w Berlinie Najjaśniejszy król Wilhelm zagaił osobiście posiedzenie Reichstagu północno-niemieckiego mową od tronu, którą odczytał stojąc w hełmie przed zebraniem. Powitawszy obecnych w imieniu rządów związkowych, zapowiedział projekta i wnioski do praw mających się przedłożyć reichstagowi i oświadczył że u zagranicznych dworów urządził reprezentacye związku; a kończąc wyraził przekonanie że „błogosławieństwo pokoju sprawia na pracach w interesie narodowym podjętych. —

Układy gabinetu berlińskiego z Danią, o Szleswik północny toczą się teraz żwawiéj. Na pruskie żądanie gwarancyi, kopenhagska odpowiedź ani całkiem odmowna ani ustępująca. W Wiedniu na to miast spodziewają się, że gabinet kopenhagski zwątpiwszy o dobrym skutku układów, żądać będzie od gabinetu wiedeńskiego wpłynięcia na wykonanie traktatu paryskiego.

W Austryi obecnie zajmują się nowym prawem o małżeństwie cywilném, lecz postanowienia te są w sprzeczności z ustawami kościelnemi; bowiem przepisy kodeksu cywilnego są nie konsekwentne; małżeństwo cywilne jest rysą w budynku moralności chrześciańskiéj. —

W dzień 23 Marca w izbie panów reichstagu prowadzono dalsze rozprawy nad prawem o małżeństwach i mimo sprzeczności zdań przyjęto takowe większością głosów.

Król Jerzy hanowerski kupuje wielkie dobra Topolowsie w Chorwacyi od Pana Kukowica; chodzi tylko jeszcze w targu o pół miliona guldenów.

Utrzymują we Francyi, a co i Times potwierdza, że celem podróży ks. Napoleona do niemiec a mianowicie do Berlina było zbadać o ile Prusy okazałyby skłonności do wmieszania się czynnego i rozwiązania sprawy wschodniéj wspólnie z Francyą i Rossyą. Twierdzenie to należy do rzędu różnych innych przypuszczeń o celu podróży ks. Napoleona po niemczech, z których nie wiadomo które przekładać nad inne. —

Z Paryża piszą pod dniem 19 Marca, papiery choć nie wiele i nie stale idą w górę, Giełda głównie z powodu podróży ks. Napoleona i jego przyjęcia w Berlinie, ciągle w dobrem jest usposobieniu. Wiara w pokój tegoroczny zaczyna się utwierdzać, pomimo że prassa moskiewska z powodu oświadczeń ministerium austryackiego względem sprawy wschodniéj, co raz to gwałtowniéj i groźniéj występuje. Gołos przyznaje nawet wkroczenie band bułgarskich z Wołoszczyzny do Bułgaryi, lubo je

w swój sposób przedstawia jako powrot do swéj ojczyzny 200 emigrantów bułgarskich uszłych z kraju przed zemstą przeszłego paszy, gubernatora Bułgaryi. Zdaje się, że ani prassa moskiewska tak by się nie odgrażała, gdyby Moskwa bezpośrednio do zaboru przystępować miała, ani Austrya by tak stanowczo nie była wystąpiła rozpuszczając wojsko, gdyby nie miała pewności, że Rossya wojny w tym roku rozpocząć nie może.

Francuzka broszurka pod napisem: „Prawa dynastyi napoleońskiéj“ dziś się ukazała, lecz lubo jest cesarzowi przypisywaną, nie ma żadnego znaczenia. Jest to po prostu zbiór wotów i dokumentów, ogłoszonych przy sposobności powołania Napoleona I i III. do władzy czyli do władz rozmaitych, jakie po kolei pozyskiwać mieli.—

W Rzymie mieli się ukazać ajenci garybaldowscy namawiający wojsko papiezkie do opuszczenia sztandarów, ale bez skutecznie.— Ojciec Św. udzielił posłuchanie amerykańskiemu admirałowi Farragut. — Podobno francuzka brygada Pothier otrzymała rozkaz powrotu do Francyi; pozostałaby więc już tylko jedna brygada w sile 1500 ludzi. —

Ameryka. Prezydent Stanów zjednoczonych w ameryce północnéj w Waschyngtonie, Johnson niedawno temu w brew konstytucyi i bez zezwolenia senatu sam usunął z urzędu ministra wojny Stantona, mianując w to miejsce jenerała Thomas, który przyjął nominacyą. — Wskutek tego oddany został przed sąd najwyższego trybunału Senatu na dniu 13 Marca z wezwaniem, aby prezydent odpowiedział piśmiennie na rozmaite punkta oskarżenia. Otóż donoszą obecnie z Waschingtonu, że 23 Marca rozpoczęły się przesłuchy w sprawie śledczéj przeciw prezydentowi Unii. Obrońca Johnsona zaprzecza punktom oskarżenia, i żąda, aby sprawę odroczono na dni trzydzieści dla poczynienia przygotowań, lecz Senat do żądania tego się nie przychylił.

ROZMAITOŚCI.

Dwaj dziwni bracia.

Wielka wyspa Sycylia należy do królestwa włoskiego. Przy dworze jednego książęcia w tym kraju żyło kiedyś dwóch żołnierzy z których jeden jako bardzo zazdrosny, drugi zaś jako łakomiec u wszystkich był znany i sławny. Razu jednego ten książe chciał sobie i swym dworzanom zrobić jaką zabawkę, kazał więc przywołać do siebie tych dwóch żołnierzy i chwaląc ich zasługi odezwał się do swych dworzanów: „Raduję się bardzo, że mam sposobność, tych dzielnych mężów nadgrodzić podług ich zasług.“ Żołnierze bardzo ucieszeni byli z tych słów i to tem więcéj, gdy szlachetny książe z miłem uśmiechem do nich rzekł: „Dobry dzień, ludkowie! czego żądacie, to ja dam wam; więc nie bójcie się, ale proście o co chcecie a natychmiast otrzymacie. Przytem proszę tylko, abyście mi pozwolili, żebym temu, który najprzód prosi, (jeden bo pierwéj prosić musi,) żebym więc temu dał, czego żąda, drugiemu zaś, ponieważ to miły kamrat pierwszego, dam dwukrotnie, bo myślę, że ten drugi nie ma odwagi prosić o co, więc kamrat musi żądać także za niego. Zatem rozmówcie się i ugódźcie względem tego, czego chcecie żądać odemnie, abyście oba byli szczęśliwymi. —

Zaczęli rozmawiać się o zgodę, łakomy z zazdrosnym i zazdrosny z łakomym, jakto może być? Łakomiec myślał sobie: Ej, Boże mój kochany, jeżeli będę prosić najprzód, cóż to z tego będzie? to bez wątpienia mam moją największą szkodę, bo ten łajdak dwukrotnie dostanie tyle co ja otrzymam. — Zazdrośnik zaś po cichu tak sobie powiedział: „Hej, jako to?! Tobym musiał być głupi jak jakie bydlę, gdybym najprzód prosił! o, takim głupim ja nie jestem, dać takiemu chciwemu sposobność do większego zysku, jak był mój! On już ma swój majątek i jest tylko nadto pragnący pieniędzy, że aż hańba. Przenigdy nie pozwolę, żeby taki skąpiec, który sam tylko chce mieć wszystko dla siebie, miał być lepiéj obdarowany, jak ja. Owszem nic nie ma mieć, chociażbym i ja nic nie miał dostać. Więcéj otrzymać jak ja? o, toby mi co! dla czego nie prosi najprzód skąpiec ten niegodziwy? Czekajno, zapłacę ci to! Takto myślał zazdrosny, a łakomiec też miał swoje prywatne uwagi, ale ani jeden ani drugi nie rzekł ani słowa. Lecz ponieważ tu na tem Bożym świecie każda rzecz musi mieć swój koniec, bo nasz szlachetny książe rozsądził nareszcie, żeby najprzód zazdrosny miał powiedzieć, czegoby żądał. Ale było to trudno, bardzo trudno! „O cóż to mam prosić, pomyślał sobie, o cóż? bo inaczéj ten niegodziwy skąpiec porwie sobie najlepszą część, a ja mam tylko pół tego, co on dostanie. Jeżeli proszę o konia, patrz! to on otrzyma już dwóch, cobym ja mógł mieć. Albo żądam jednego domu, oto, to już będzie miał dwa, a może nawet kamienicę a ja tylko chałupkę. Broń Boże, żebym to dopuścił temu takiemu, toby było moją śmiercią widzieć to. Hej, czekaj no, będziesz ty mię pamiętać, będzie głodnym twój żołądek i nic nie będziesz miał. Masz ty mieć dwukrotnie tyle jak ja, nie będzie to tobie na pociechę. O! prosić będę o coś przykrego, a to otrzymasz jeszcze raz tyle jak ja, nie będziesz się zanadto radował z tego, ale mnie to będzie wielką pociechą.— A oto, zazdrosny gorzkiem uśmiechem otworzy swoje usta i tak mówi: „Przechwalebny i najświetniejszy książe, ja jako najniższy i najniegodziwszy sługa Twój nie wart jestem wielkiego dobrodziejstwa z łaskawych rąk Twoich, lecz z wielkiéj łaski Twojéj to rozkaż, żeby mi dali 25 na grzbiet grubym kijem, a temu to 50, ale ostrych, i tego już będzie dość.“ Okropny śmiech szyderski wybuchnął na te słowa, taki hałas, że aż cały pałac brzmiał, a pisarz tego i ty też miły czytelniku teraz też śmiać się musisz z tego zazdrosnego człowieka.

Lecz, miéj baczność, mój kochany! Widzisz jak szpetną jest zazdrość i jak to zazdrosny prawie więcéj jeszcze obraża Pana Boga i bliźniego, niż łakomy człowiek. Skąpiec nie ma litości nad swym bliźnim, ale jakoś tu widział, zazdrosny zwycięży go jeszcze w złości. Zazdrosny człowiek nie zawsze jest tak haniebnie złośliwy, jak ten tu, ponieważ nie często ma sposobność do tego, jednakże w rzeczy saméj zazdrość jest zawsze brudną i zawiera w sobie też samą złość, jaką ten nieludzki człowiek pokazał. Zazdrość więc zawsze jest śmiertelnym grzechem, co prowadzi do piekła; to strzeż się więc zazdrości i nie daj się kusić do niéj, ale miłuj każdego człowieka serdecznie. Abyś zaś głęboko pogardził wszelką zazdrosną myślą i wypędził ją natychmiast z swego serca, pokażę ci jeszcze inaczéj, jak brzydką jest zazdrość czyli zawiść i przedstawiam ci jak to malują zazdrość. Zazdrość malują jako niewiastę, ponieważ ta to namiętność jest słabego i niemężnego umysłu; malują ją jako starą

niewiastę bo zazdrość już tak stara jest jak świat; do rąk dają jéj żmije i smolne pochodnie, ponieważ zazdrość szczypie jak żmija i wszędzie rozpali ogień niezgody i nienawiści; u palcy ma ona długie i ostre paznokcie któremi siebie samą i innych rozdrapie. Jest ona po twarzy blada wychudła po całem ciele, bo siebie samą przywiedzie do chudości przez nieprzerwaną smętność i ciągłe starania. Nareszcie ta niewiasta pożera swoje własne serce, zazdrosny albowiem ukróci sobie życie i zbliża się do zawczesnéj śmierci. V. H.

Anglia czyli Wielka Brytania składa się z trzech części: właściwéj Anglii, Szkocyi i Irlandyi. — Irlandczycy są po większéj części katolikami, Anglicy zaś ze Szkotami wyznania anglikańskiego, czyli reformowanego, — którzy chcą, jakto czyni Moskal z Polską, Irlandczyków przenieść na swoją wiarę. — Z tego powodu Irlandczycy dbający o zachowanie swojéj religii, ponieważ nie podobają im się dążności rządu angielskiego, wzniecają często rozruchy w kraju, tak że rząd ma z nimi do czynienia w uspakajaniu wzburzonych umysłów, jakto i w roku zeszłym miało miejsce. — Otóż obecnie niejaki Barnes, członek parlamentu angielskiego z Beltonu, podał nowy środek do uspokojenia Irlandyi — W mowie powiedzianéj podczas mittingu (zgromadzenia) popierającego reformę, zalecał, aby państwo płaciło premie po 10 funtów szterlingów, czyli około 70 talarów każdéj Irlandce, która idzie za Anglika lub Szkotta, każdemu Irlandczykowi, który bierze Angielkę lub Szkotkę, oraz za każde dziecko z małżeństw mięszanych tego rodzaju. Wynalazek o tyle nowy, że szacowny członek parlamentu proponuje stale oznaczone premie pieniężne, w téj nadziei, że katolicy będąc ubodzy w Irlandyi, pieniędzmi dadzą się powodować i swoją świętą religią sprzedawać, lecz na tem niemało się omyli, bo Irlandczycy jakkolwiek są ubogimi ale we Wierze bardzo stałemi.

Z Podhajeckiego piszą do gaz. Nar., że Pan J. Trusiewicz, mieszkający w Bożykowie, wynalazł karabin odtylcowy nowéj zupełnie konstrukcyi. Karabin ten wypala 12 razy w ciągu jednéj minuty i bije z wielką skutecznością, na odległość 900 kroków. Wynalazca powinien go poddać próbie przez ludzi fachowych.

W pewnem zgromadzeniu oficerów znajdował się także i ksiądz katolicki — między tymi był pewien młody porucznik który chcąc sobie żartować nietylko z księdza katolickiego, ale i z wiary naszéj w te odezwał się słowa: „Księże! ty codziennie w czasie Mszy pożywasz całego Boga — więc z czasem staniesz się małym Bogiem.“ „To taka prawda!“ odrzekł na to Kapłan bez namysłu, „wszak pan już oddawna codzień zajadasz wołowinę, więc się pewnie staniesz wołem.“ Powstał powszechny śmiech z tego wojskowego wołu a zarozumiały i szydzący porucznik opuścił zgromadzenie i długi czas niepowrócił do towarzyszów swoich.

Zachęcenie do pracy latowéj

Już nas zima opuściła, mrozy ustawają
Skowroneczki k'niebu dążą, Boga wychwalają,
Trawka się już zaś zieleni, otwiera się wiosna,
Słońce pola wysuszyło, rozbiła się sosna.

Przetóż chłopie wstąp we stajnie, zawołaj na konie!
Powiedź im, że wnet pojedziesz na obfite błonie.
We wozowni pługi brony i płużyca leży,
Na spichlerzu szukaj grochu, bo Marzec ubieży

Bo przysłowko stare mówi: Chłopie! siej groch w Marca!
Pan Bóg mu pobłogosławi, pójdzie ci do garnca
Owies, wyka, soczewica, jęczmień, jarka spora
Wziemię tłustą z powierzoną pójdzie Ci do wora.

Niezapomnij nikt na Boga, choć ciężkie roboty,
On ci będzie błogosławił, doda ci ochoty
Módl się: Bożeś tak łaskawy! spojrzyj na pole nasze
Błogosław im i ochroniaj, gdy grzmot gradem straszy.

Ratuj nas przed ulewami, niekarz suchością
Nadgrodź pilne prace nasze, polną obfitością.

St.

Uwiadomienie.

Wyszła z druku książka pod tytułem Reguła i Brewiarz tercyarski, to jest, Sposób życia i modlenia się dla Braci i Sióstr 3go Zakonu Św. Ojca Franciszka Serafickiego nie pod klauzurą Zakonną mieszkających z dodaniem różnych stósownych Nauk i Nabożeństw. Książka Modlitewna zebrana i ułożona w klasztorze u św. Anny OO. Franciszkanów Prowincyi św. Krzyża, dla pożytku zbawiennego tych, którzy ten Zakon przyjmują. Kosztuje druk na zwyczajnym papierze 16 sgr. na fajnym klijowym 20 sgr. Oprawny w skorę z czerwonym sznitem 26 sgr. z dobrą oprawą złoconem sznitem na fajnem papierze 1 Tal. 8 sgr. Książka ta obejmuje 51 arkuszy i jest wiele najwyborniejszego nabożeństwa w niéj umieszczone, i nietylko dla Tercyarzy służyć może, ale dla każdego jest wielce pożyteczna.

Nadmienia się że są drukowane exemplarze dla mężczyzn i dla kobiet, ktoby zechciał sobie zamówić, niech wyrazi ile dla mężczyzn albo dla kobiet ma się przesłać.

Poprawki pozostałych błędów w Nr. 11. w artykule „Kościół w Siemianowicach“
Str. 85. wiersz 15. zamiast poświęcić ma być po części.
— 34 zamiast Agendy Generalnejéj ma być: Agendy Dyecezalnéj.
— 44. zamiast Wennoty ma być: Wenanty.
W drugiéj szpaltcie wierszu 15 zamiast Saurma Sorzendorf ma być: Saurma Lorzendorf.
— wiersz 18 zamiast Gjoranni ma być Giovanni.

Redaktor X. B. Purkop, Książęco-Biskupi Kom. i Dziekan. — Nakładem i Drukiem T. Heneczek w Niemieckich Pikarach